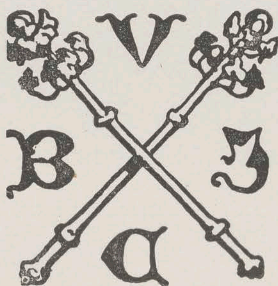
...mitr Jerzy
...owski.

Soc. Jesu Coll. Krak. Zaćmiony śmiertelnością Księżyc w JO Xiążęciu Dymitrze Jerzym Korybucie Wiśniowieckim.



ZACMIONY
SMIERTELNOSCIĄ
XIĘŻYC
w IASNIE OSWIECONYM
Ná Wiśniowcu y Zbárázu,
XIĄŻĘCIU
DIMITRZE IERZYM
KORYBVCIE
WISNIOWIECKIM
IASNIE WIELMOZNYM
KASZTELANIE KRAKOWSKIM,
WIELKIM HETMANIE KORONNYM,
Białocerkiewſkim, Dráhimſk: Lubomlſk: Soleckim, &c. &c. &c.
STAROSCIE.

bez ſkody, wrodzoney iáſnośći
w ćieniách Smierći zoſtáiący
Wiecznośćią Nieśmiertelney Sławy y Czynow Oświecony,
przy Akćie pogrzebowym
od Collegium Krákowſkiego Societatis IESV,
PREZENTOWANY.
Roku vtáionego w śmiertélney Náturze BOGA 1682.

WKRAK: w Drukárni SCHEDLOW I. K. M. Ordynáryinych Typografow.

28.

Orietur in tenebris LVX Tua, & tenebræ Tuæ erunt ſicut MERIDIES, & requiem Tibi dabit Dominus ſemper, & implebit SPLENDORIBVS animam Tuam.

Iſaiæ 58.

Wznidźie w ćiemnośćiach SWIATŁO Twoie, y záćmienie Twoie bedźie iáko POŁVDNIE, á odpoczynek Tobie da Pan záwſze, y nápełni IASNOŚĆIĄ Duſze Twoie.





Do Iáśnie Oświeconey
Ná Oſtrogu y Zásłáwiu XIĘZNY
IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI PANI
P. TEOFILI
KORYBVTOWEY WISNIOWIECKIEY
KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY
WIELKIEY HETMANOWY KORONNEY,
Biáłocerkiewſkiey, Dráhimſkiey, Lubomlſkiey, Soleckiey, &c. &c. &c.
STAROSCINY.
Náſzey Wielce Miłośćiwey Páni y Dobrodźieyki.



Alu do żalow przydawáć zdálibyſmy ſię, gdy ćięniámi ſmutkow otoczonemu W. X. M. ſercu, okropne, pięknie niegdy ná Niebie Polſkim Iáśnieiącego XIĘZYCA, miłego ná źiemſkim firmámenćie, dźiedźicznych W.X.M. ſplendorow z poł-przyiaćielá, záćmienie prezentuiemy. Nie to czyniemy, ábyſmy vniżoną vsługą náſzą, álbo ſerce w ſámę gorzkość roſtopione dáley żárzyli, álbo ſmutną żáłobą powleczone oczy, á w potopie łez práwie tonące, rzewnić dáley myślili. O to raczey poważyć ſię chćieliſmy,

ſmy, áby śmiertelne vmbry świetno záwſze łáśnieiącego Iaśnie Oświeconych XIĄŻĄT WISNIOWIECKICH, Xiężycá, nigdy tłumić nie mogły, á w teráźnieyſzym W.X.M.- ośieroceniu, obecnego choć ná kárćie Iaśnie Oświeconego MAŁZONKA pámięć żalow vmnieyſzáłá. Ták ſzczęśliwe niekiedy Poėty pioro, niektorym ſię zdáło, że y sámych z Niebá Płánetow, ſkłádnym ſłow w wierſze vłożęniem, ruſzyć, y ná kártę śćiągnąć mogło. Iſtotną prawdą, Iaśnie Oświecony świętey pámięći XIĄZĘCIA Iego Mośći LVMINARZ, ná kártę z Niebá zwabiamy, áby potomne widźiáły wieki, że piękniey nád ſłońce iáśnieiącey ſłáwy, w śmiertelnym záćmieniu tráćić nie może. Niech ná wzor dawnych Rzymian, przy záćmieniu XSIĘZYCA, to dźwiękiem kruſzcow, to zápálonymi ogniámi, mdleiącego Płánetę pośiłkuiących, dźwięk nieśmiertelney pámięći, godnych XIĄZĘCIA Iego Mośći dźieł, y Czynow, wiecznie brzmi. Niech y ogniſta odwagá iego, w náſtępuiących látách, przećiwko niepámięći, Oyczyſty ten kleynot, dźiś w śmiertelnośći ćienie ſmutno nam záchodzący, vmacnia. Tobie záś Iaśnie Oświecona XIĘZNO, ktoraś Herbownym tákże XIĘZYCEM Twoim, w ſczęśliwey Pełni z Iaśnie Oświeconym świętey pámięći MAŁZONKIEM, cáłey Koronie Polſkiey świećiłá, niech w tym żáłoſnym Iaśnie Oświeconych LVMINARZOW rozdwoieniu, Naywyżſzy Niebá, y Płánetow Rządcá, ná pierwſzey záwſze kwádrze przyświecáć długo-wiecznie każe, áż w zupełnym Błogosłáwioney wiecznośći Cyrkule, pełna lat, naylepſzey ſczęśliwośći Sfery dopędźiſz. Czego gdy z powinną vniżonośćią W. X. M. od Páná Bogá życzemy, wieczny w tym oblig Zakonu Náſzego, przećiwko Iaśnie Oświeconemv XIĄZĄT OSTROGSKICH, y ZASŁAWSKICH Imięniu zámykamy.

W. X. M.

Páni y Dobrodźieyki Náſzey
Miłośćiwey.

Bogomodlcy y ſludzy naniżſzy.

Kollegium Krákowſkie Soc: Iesv.



Prześwietna z Krewnionego Domu PARENTELA,

Záćmionemu Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá,

DIMITRA KORYBVTA, KSIĘZYCOWI.

Herbownym orężem świátłá, y posiłku dodáie.

NOcy zrzenico/ mnieyszych wodzu gwiazd ognisty/
  Ktorys Krewnością wpłynał w Herb słocá Oyczysty
Ktoć/ czarnym wdziawszy wzorem bárwe háwtowáną/
  Bráterskim zgasił świátłem twarz polerowáną?
W iákiey sie ták okropny Kráinie cień ziáwił
  Ktory ćie/ o ten świátłá vszczerbek przypráwił?
Wiem/ że Plánećie/ ktory nocne rządzi ćienie/
  Odmienny sie niestátek wpoił w przyrodzenie:
Tyś w żadney z lekkim kragiem nie rownał własnośći
  MIESIACV/ krom imienia słonce w státecznośći.
Bo/ ktora w Xiążąt Herbie cnotá ćie wykułá/
  Zmienną Kśieżycá z ćiebie náture wyzułá.
Mogą iusz práwą wieki bydź reką liczone
  Od tąd/ iák w Xiążąt Domu to świátło wzniecone;
Przebieszże przeszłe látá/ rzeczesz że nie zbłądźił/
  Kto/ że záwsze trwał w pełni ten MIESIAC/ osądźił.
Patrz pilnie w dźieie kráiow gdźie sie zorzá kluie/
  J dnia kolebká świátłá iego nie zepsuie.
Tu/ KORYBVTOW MIESIAC nád dźień piekniey świeći/
  Gdźie wschod niosący gwiazdom zgube/ ogień nieći.
Vyrzysz tu zápomnienia chmurą nie zakryte
  Szárlatem nápoione imie/ Tyru syte/

Nazwisko/ do ktorego iak tylko myśl skłoniß/
Krolewskiey sie w Bazylim purpurze vkłoniß.
Tak znácznie w sámym Przodku/ náturá znác dáłá/
Iß Swietną/ do ßárlatu/ Krew/ sposobić miáłá.
I przyzna Swiát/ że nigdy nie był zubożony/
Zkrolewskiey/ KORYBVTOW Luminarz/ Korony:
Iák pierwße/ Czeskie złoto/ KORYBVTA włosy
Obieło/ ná ten czás przez wolne wdźiane głosy;
Wnet iák był pochob wziąwßy/ tu sie gwałtem dárły
Ktoreby o nich swoy bläsk purpury potárły.
Polskie y Węgrow Páństwá/ złożyły sie obie/
Ná záßczyt Páńskiey głowy/ Władysłáwie tobie;
Ktorą/ gdy sie od Polski fortuná vmknełá/
Mśćiwie/ wschodnia pod Wárnem Bellona vćiełá!
I Iágiełłá krwawemi bárdźiey zasługámi
Snop niß w sławe żyznemi nátchniony kłosámi/
(Lubo práwie dźiedźiczne miał w swym Berło Domu
Że do ßczetu Potomstwá nie dał go nikomu)
Zadnego pod swym znákiem Krolá nie rachował/
Ktorego wswą KORYBVT Krew nie regestrował.
A gdy w łanie Kázmierzu był śmiercią stárgány/
Ná KORYBVTA bárki rzućił Swiát trzymány.
W ktorym zwykłego MIESIĄC niechybiwßy toru/
Krotko przy Sármáckiego trwał Pełni Honoru.
Że záś w Zachodne náwet promień śćiągnął strony
MIESIAC ten/ Pás Rycerski spráwił rośćiągniony.
Tą Binda/ Dom Rákuskich/ iuż to lát nie máło/
Z KORYBVTAMI ßczęśćie przyiázne związáło.
Po tym niewinnym/ zwierząt bez żadnego znáku/
KORYBVTOW Plánetá krążąc Zodyáku/
Rákuskim zpokrewniony/ iásny promień wzniećił/
Gdy Hymen Erneftowi pochodnią rozświećił/
Z KORYBVTOWNY Corę dáiąc mu zrodzoną
W Małżeństwo/ Mátką słußnie Oyczyzny rzeczoną.
Ktorey/ Rzymski świát winien/ że go dwá nie máli
Atlántowie/ Cesárskim rámieniem dźwigáli.
A wzáiem Dom Wspániáły/ (że inne pominę)
Zacną z KORYBVTAMI złączył Heroinę/
Eleonorę/ wźiętę w Polßcze imię mowię/
Godną/ ktorey by dłużey Tag płynął po głowie.
Gdybym záś chćiał/ dawnośćią w Polßcze vmocnione
Z KORYBVTAMI Domy wyliczáć zkrewnione;
Prędko/ zemdliwßy rękę/ ustáło by stárte
Pod pracą pioro/ imion zostáwiwßy kárte

Herb Iagellonow.

Herb Rakuskich.

Cecilia Korybuta Siestrzenica.

(Maximil: 2. Friderik 3.

Więc

Więc owe/ Zacnych Przodkow twarzy/ pełne śienie/
Niech spędzą z Záćmionego dźiś XIĘZYCA, ćienie.
J Herbowną/ zágłuszą śmierći wierszе/ Bronią/
Ná ktore/ mdłe Mieśiące/ iásność znácznie ronią.
A naprzod NAIASNIEYSZA/ nie śiedmią skorámi
Ale świeżemi z Wschodu okryta laurámi
TARCZA, ktora (ácz bláski záwsze miáłá spore)
Dźiś Páńskim odbitego Słonca złotem gore.
Było/ że kiedyś tarcza w Mieśiąc wykroiona
Męskie/ nie Meżow/ wagą tłoczyłá rámioná:
Wybił DIMITRA MIESIAC swe ná TARCZY lice/
Gdy Jáśnie Oświeconą KROLA SYNOWICE
Zá towárzyszá żyćia wziął: áni go zgłádźi
Ztąd/ zgásłym nieco Parká choć promieniom wádźi.
Tá/ głośnym dźwiękiem/ TARCZA, DIMITRZE/ dokaże/
Że twoiey czás w niepámieć iść stáwie nie każe.
Wtosz vderzą troiste Zamoyskich Kopiie/
Temi/ Jáśnie Wielmożny Dom/ niepámieć zbiie:
Zwłaszczá że Koniecpolskich tuż poydą Pobogi/
Pod ktoremi śię stawie nie pośliżną nogi.
A Sas Dánikowiczow gdy wtym szyku stánie/
Mniemam/ DIMITRZE, że twe Jmie nie vstánie.
Weźmie y Rádźiwiłá Orzeł/ piorun w spony/ (ná pierśiach ma trzy trąby
A pierśiámi spráwi/ że nie będźiesz záćmiony
W chwale v przyszłych wiekow/ MIESIACV. toż głową
Leszczynskich będźie pilnie przemyśláć Zubrową.
Ale Ty nádewszystkich XIAZĘ pozostáły/
Niedáy poćiechy Párkom/ że Brátu stárgáły
Z złotá ćiągnione nići: á ktora iest pora
Ludzka/ zgásłego/ Pollux świeć nam zá Kástorá.

Honor.

Gásnącemu, Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá

KASZTELANA Krákowskiego,

XIĘZYCOWI,

Z Swietnych Tytułow pomocy dodáie.

JVsz też dowćipny Zeuxes vydźie winy/
Że skąpił farb ná oczy Lybitiny:
Nikt weń wziężoney powieki; nie włepi/
Że Kloto ślepi.
By dobrze Orli wzrok tá lárwá miáłá/
Już by go byłá dawno postradáłá/
Przy nátárczywey ná Plánet iásnośći
Popędliwośći

Ktorysz

Dármo nam dármo/ wárzą pierśi ckliwe
Chuć ná tytuły w Jáśność osobliwe:
Smierći/ co rucho dźień zá Pánem wodźi
Oku nie szkodźi.
Ktoryś/ iáśnego nád MIEŚIĄC XIĄZĘCY
Mogł kiedy świátłá mieć Plánetá wiecey/
W ktory przyiázna fortuná wpoiłá
Jáśnośći śiłá?
Krom Xiążęcego od Mitry pozoru/
Z záslużonego przez Cnotę Honoru/
Ná iego spłynął rozpostárte rogi
Nurt świátłá mnogi!
Ci/ ktorzy okiem niebiosá mierzáią/
Naymnieyszym okrąg mieśieczny vznáią:
Choynie wielkość ná Plánety dźielili;
Ten sam zmnieyszyli.
Kásztelán Krákowski Pierwszá/ ná Polskim náznáczona niebie
Wielkość/ XIĄZĘCY Planeto dla ciebie/
Nieprzemierzona przy Pierwszym Szárłaćie
Wielkość w Senaćie.
Niestetyż! iáko bládych Cieniow Páni
Co ku ozdobie nosim tym nas ráni!
Biorąc z powinney Zasługom nadgrody
Impet do szkody!
Herb Miástá Krákowá. Widźiáłá/ Bráme y Wieżą troistą
Pod DIMITROWA LVNą dwoyrożystą/
Wnet się przez fortę ktorą Cześć otwiera
Do niego wdźiera!
Niemogłżeś się w tym Hetmánie Kasztelu
Máiąc przy boku Rycerzow ták wielu
Obronić? pod ten gdy śmierć przyćiągnełá
W wieży ćię wźiełá!
Herb Woiewodztwá Bełskiego. Gdyć Woiewodźie Gryf służył Bełskiemu
(Ktory po Bráćie służy Konstántemu)
Vmiał ćię bronić/ cześćią pázurámi/
Cześćią skrzydłámi:
Jáśnieś w nim poznał/ że złoto Gryfowie
Nie tylko kopią gdźie czarni Indowie:
Gdyć y Bełskiego dáły Gryfá nogi
Kruszec ták drogi.
Herb Woiewodztwá Krákow: Złote/ rozumiem/ przez rozwarte skrzydło
Kráckiego Orłá idące práwidło:
Ktore/ od prawdy áby nie zbłądźiło
Szczęśćieć wráźiło.
Ták

Ták z nog Gryfowych Orlu powierzony/
Támes był iego ſkrzydłem wynieśiony/
Gdźie/ co by ćie/ krom Berłá/ czekáć miáło/
Nic nie zostáło.
Lecz/ iák gdy w ſtrzále vderzy ćiećiwá
Błednego Gety/ porze popedliwa
Afrikow drogi/ tak że ſie zda oku
Bliſka obłoku:
Aż wnet w impećie ſłábieie/ á z gory
Złożywszy piorá w Ziemie/ nie mniey ſpory
Bieg názad pedząc/ gdy powietrze zryie/
W źiemi ſie kryie:
Ták gdy iuż Xiąże Wielkich imion bliższy
Zwyćieżył mnieyszych kray honorow niższy/
Znaglá od życia opuszczony/ ſpada/
J áż w grob wpada!
J tákże wszystká/ w raz z Xiążecym trupem/
Tytułow iáſność/ bedźie śmierći łupem:
J zgáśnieſz pompá iáſnego widoku
W śmiertelnym mroku:
Ja záś/ y w śmierći Xiążećiá/ promieniá/
Ztąd gromádnego ſpodźiewam ſie lśnienia;
Ten/ co żywego tytul/ Honor nieći
J śmierć oświeći.
Jego okrzepłą Honor truno ſławi/
Na niey troiſty kiedy kolos ſtáwi/ Herb Miá ſtá Krákowá.
A z Bramy/ kupres po ktorey ſie ſnuie/
Łuk mu buduie.
Orzeł záś Kráká rozpiety ná Bramie/
Xiążecey nośić duszy bedźie známie
Gdy z ſtoſa w gorne (po Rzymſku puszczony)
Poleći ſtrony.

Męſtwo.

Ogromnym, Marſowych dźieł wſpominániem

Iáśnie Oświeconego Xiążećiá

Wielkiego HETMANA Koronnego,

Cmiacy ſie KSIEZYC pośiłkuie.

By iáki Wulkan wárzył tákie groty/
Ktore by śmierć raziły
Gdy ná nas wywrze śiły/
Wdźiał by Káwáler wodze ná kłopoty.

B Vbylo

Vbyło by mu frasunku nie máło/
Ze dáią żywot długi
Syte ßmelcu Kolczugi/
By mu śię o tym bydź pewnym dostáło.
Ale widząc/ że gdźie śię śmierć zápuśći/
Iák z śitowia vwity
Krwie blach z bułatu bity/
Ani Koncerzem złożyć śię dopuśći;
Tu iuß/ to płácze meżny/ to truchleie.
Iák Afrykiem wztrząśniony
Do tey y owey strony.
Wątpliwy Neptun drżące wáły chwieie.
A często/ (co gdy mi w pámięći stánie/
Powodz wnet oko topi/
I deßcz iágody kropi)
Giniem/ gdy zguby pogodá vstánie!
Kto ná twą weyzrzy Wielki Wodzu trunę/
(Ah żáłosna skárbnicá
Hetmáńskiego Xiężyca!)
W ktorą zgáßoną śmierć wrzućiłá LVNĘ
Rzekę/ że tego są pierśi opoká
Wrodźił śię w Siostrę cále
Brát krzemienistey skále/
Ieśli Załobną nie zgwałći łzą/ oká!
Tyśiąc ći raczey było rázy zginąć/
Gdy żyćia wzgárdźićielu/
W okázyách ták wielu/
Smiałeś śię/ pewną ná zgubę/ náwinąć!
Ießcześ w śilnego nie vrosł był Męża/
A iuß Cnotá doyzrzáłá/
Młodego doświadczáłá
Ná wiárołomnych Kozakách oręża.
Boć/ ták meżny Mars ánimuß rozbádał/ *Twardowski w 2. Punkćie Woyny Domowey.*
Iß Towárzyßem wsparty/
Wewnątrz meżnie zążárty/
Z Stryiem/ Kozáckieś ná Woyská wypadał,
Smiertelney práwie chybiáiąc zrzenice/
(Ná kßtałt/ ktorey nie skąpi
Kiedy burza nástąpi
Niebo) piorunow postá/ błyskáwice.
Ktoby wyliczył/ iák wiele przybyło
Wybládłym ćieniom łupow/
Z niewolnych ludźi trupow/
Gdyć Męstwo, serce/ DIMITRZE paliło:
Iako

Jáko/ od słońcá w obłoki ściągnione/
Názad zkámiáłe w lody
Gdy z gory lecą wody/
Wiedną po ſtáiách/ z pniá kośy zrzucone:
Ták/ gdyś Ty/ z gołą ſie bronią vwinął/
Wſzędzie krwáwa dźwigáłá
Ziemiá/ prożne duſz ćiáłá/
A oſtry páláſz nikogo nie minął.
WODZ záś/ Synowca gdy widźiał waleczny/ Hierem: Wiśniowiecki.
Ják zá nim dźielno ſpieſzył/
Tym ſkłonną w grob myśl/ ćieſzył/
Ze iego Cnoty miał bydź dźiedźic wieczny.
Mniemam/ y teraz/ tám gdźie wſzyſtko głucho/
Idąc/ Rycerzow wzorem/
Sutym gwiazdámi torem
Swoie mu DIMITR dźiełá ſzepce w ucho.
Ktorym fortelem/ świeżo/ impet wſpierał/
W potyczkách z żadney ſtrony
HETMAN nie náganiony/
Gdy ſie Wſchod cáły ná Polſkę wywierał:
Jáko przy Kánnách Tureckich Choćimie
Swieżey ſie krwi nápiły
Już okrzepłe mogiły/
Gdy czćił/ świát Polſki/ iego Syná imie:
Ják Biſſurmáńſką śieybą poſypáne/
Zagony známienite
Ná ſam okop poryte/
Zrodźiły Laurow żniwo pożądáne:
Ják nieſpodźiánem przybrał był potokiem/
Nie vmieiąc ſtáć w brzegu
Dnieſtr popędliwy w biegu/
Po nim/ záwoiow/ gdy nie przeyzrzał okiem.
To DIMITR. On záś Oyczyźnie życzliwy/
Zádumiáłe głęboko
Wlepił w Synowcá oko/
Ani go z niego ſpuśći/ końcá chćiwy.
Ráz go ſtárgana woyną Polſká żali;
Już ſie ná Turká ſroży/
Już twarz ſmutno vłoży/
Odwagę Woyſká iuż Polſkiego chwali.
Tá dwoygu Xiążąt ieſt w niebie zabáwá.
W tym/ ſie z SYNOWCA twarży/
W tym/ z Stryiá rádość żárży/
A wſzędźie Jo! brzmi DIMITRA ſławá.

Lecz y ná ziemi czás będą trwáć długi/
Jáko w miłym pokoiu/
Ták w krwáwym Marsá boiu/
Godne pámięći DIMITRA zasługi.
Twoiego Męstwá/ wspárty ná Koncerzu
Chwał liczy Zołnierz wiele/
Teraz martwy popiele/
Nie dawno/ świátá boiáźni Rycerzu!
Drugi/ oziębły bułat/ mięk czy łzami/
Łzá się przez Kirys leie/
Bo vtráćił nádźieie/
By mogł DIMITRA wieść Zołd pod znákámi!
Są/ ktorzy/ gdyby przyzwolić zamiánie
Zła Proserpiná chćiáłá/
Dźiś by się zwlekli z ćiáłá/
Ná zastęp żyćia twoiego HETMANIE!
Myle się/ czyli trąb słysze głos srogi?
J z nimi pomiesząne
Huki kotłow miedźiáne/
Jákie wiec słycháć pod czás nagley trwogi?
Tym chcą zda mi się dźwiękiem pomoc smutni
Rycerze/ gásnącemu
PLANECIE HETMANSKIEMV.
Milcz tedy; ktoż by ćię iuż słyszał lutni?

Pobożność.

Z Dzwięku Chrześćiańskich cnot,
Jáśnie Oświeconego Xiążęćià,
KASZTELANA Krákowskiego,
Wielkiego HETMANA Koronnego, KSIĘZYCOWI,
Pomoc obiecuie.

WIerszem mi do tąd KORYBVTOW Mitra.
Ktorą Náturá gdy włosy stłoczyłá/
Xiążąt Fenixá, zmárłego DIMITRA,
W krewność go z Domy Zacnemi wpoiłá.
Czás/ żeby smutno rozstroiona Cytra/
XIĄŻĘCĄ świátu Cnotę ogłosiłá.
Niech z niem pod kámień grobowy nie wchodźi
Tá/ ktorey sámey śmierć kosą nie szkodźi.
Że záś w Pochwale Cnotá nie przodkuie/
Niech iey nie szczypią Kátonowie zwáwi;
Wiem/ że mniey zdárte ráná pierśi psuie/
Ktore/wćiśniony przez gwałt bułat krwáwi; Ják

Ják cnotá/ iáwiu nieprzyiázna/ czuie/
Gdy ią kto/ ſwiátu ná oko/ wyſtáwi.
Więc/ wygadzáiąc/ iey/ wierſz/ przyrodzeniu/
Sławie dał przodek/ Cnote kładzie w ćieniu.
Gdy by ſmierć z cnotą przymierze pokoiu
Zawarlá/ áby przenieśieni z świátá
Z Lete śpiącego nie ſkuśili zdroiu/
Práwą liczone áż przeżyią látá:
Jeszczeć/ by Xiąże, nie dáno napoiu
Ktorego ſkutkiem ieſt pámięći ſtrátá:
Bo tá/ dla ktorey godźien byś wiekowáć
Pobożność/ żyćia nie dáłáć by pſowáć.
A w czyich kiedy pierśiách/ ták żárliwy
Swoie ſzeroko ognie rozpośćierał/
Szczegulnie/ Bogá honoru duch chćiwy:
Ktory/ ták ſerce nabożne rozpierał/
Że gdy z Oyczyzną chcąc Wiarę wziąć/ mśćiwy/
Wſchod cáły ná nas Biſſurman wywierał:
Rzeczą to ſámą dał znáć/ że mu było
Zá Wiárę/ przelać krew ná plácu/ miło.
Temu/ był áfekt w XIĄŻĘĆIU podobny/
Ku tey/ co ſzczere przechodźi ſtworzenia/
Z ktorą nie zrowna w vrodźie/ ozdobny
Twárzą (gdy ſyty dźiennego promienia/
Rozeſzłe rogi w krąg złączy ſpoſobny/
W pełnym nie taiąc czole/ Mieśąc ćieniá)
Zkąd mu nie háńbá/ ná doł zwiſłym czołem/
Przed MARYĄ/ ſię rownie kłaść z popiołem.
Wzywam ná świádki was Sokalſkie śćiány/
Niewiem/ czy ſrebrem álbo Fryzą wełną/
Czy nabożeńſtwem gmáchu przyodźiány/
Ktorego/ Láſki/ ieſt Dźiedźiczká/ pełną.
Ty/ iego nogą często poćieràny/
XIĄŻĘĆAŚ widźiał pobożność zupełną:
Gdy w tobie/ zgiętą w obłęcz/ nogę ſkładał/
I MIESIĄC, Páńſką pod piętę podkładał.
Was/ niechce kwilić/ mieyſcá ſtrożu czuły
Ktorym/ drugi raz/ Láchezy/ ſurowie
(Gdy/ w grob z XŚIĄŻĘCIEM, wrzućiły ſzkátuły/
Ktorym winniśćie y żyćie y zdrowie)
Żelázem/ ręce Herbowne przekuły;
SERAFICZNEGO OYCA Potomkowie.
Ná Rękoymią ich/ dbáć niechćiáłáś Kloto:
Pomſty ná ćię/ więc żebrzą z niebá/ o to.

Tusz oraz widzę/ gęste ludzi zgráie
    Ktorym nie sprzyia fortuná życzliwa/
Káżdemu/ ćięszki smutek serce kráie/
    J topi powodź iágody płáczliwa:
O/ iáko! gdy żal słow vstom dodáie
    Brżmi mowá przećiw Atropie strászliwa!
        N/ by/ iey/ fárbá/ z pierśi nie wybodłá
        Ludzkośći/ tu by serce zmiękczyć mogłá.
Te głosy/ w rynkách; te lepione cháty
    Nucą załobę: poczwáro wybládła/
Bogday podźiemnyś loch/ w męki bogáty/
    Zá zgubę żyćia DIMITRA/ ośiádłá!
Bogday troisty pysk/ twe głodał gnaty/
    Ześ śierot práwie ná Oycá/ ták ziádłá!
        Toć było/ XIĄŻĘ, pod twą kosę stáwić/
        A Jednym ćięćiem nas żyćia pozbáwić!
Jak gdy zákwitłe spustoszywszy sády/
    Pszczoły/ szpiegowie tchnącey ogniem gory/
Názad wracáiąc/ zbite do gromády/
    Krolá obáczą bezżądłego/ ktory
Wieżą wyśiáda/ nie náyduiąc rády/
    Kwilą Páśieki mrukiem/ czyste cory;
        Ná Arysteá miocąc się trenámi/
        Ze krzywdy skáráć nie mogą żądłámi.
Miiam wsławiony rozsądek mądrośćią/
    J gládszą mowę niżli Cyceroná.
Nie/ ćwiczonego woienną biegłośćią/
    (Ktorą Rzymskiego przeszedł Scypioná)
Powiem/ DIMITRA: albo nad Katoná
    Większym go nazwę/ sercá wspániáłośćią.
        Wiem/ że ná ktorey zeszłoć Arystidzie
        Zdziwił się nász Mars w DIMITRZE Temidzie!
Do nieobiętey kártą obszernośći
    Służączych pochwał tych/ pioro zachowa
Liczbę y sławę/ nie zeszłey wiecznośći.
    Ná sámey stánie niech ostátnia mowá/
Poprzyśiężoney tobie Zyczliwośći/
    XIĄŻĄT OSTROGSKICH Krwi/ KASZTELANOWA.
        Mniemam/ że szczera co przyiaźń nie wiedźiał/
        Kto/ że z żywotem kończy się/ powiedźiał.
Jeżeli/ Tebow Krolowie Rodzeni/
    Swey nienawiśći z żyćiem nie vśpili/
A náwet w stośie iednym położeni/
    Ná częśći/ ogień niezgodny dźielili:

A iáko/

A iáko/ w ƒzczerą przyiaźń záprawieni/
Z zápádłym áfekt życiem zárzucili:
Żyie w śmiertelnym/ vsay XIĘZNO śmiele/
XIĄZĘCIA/ miłość ku tobie/ popiele.
Wiec Cnot DIMITRA ták iáśne dowody/
J znáczne z Domy Wielkiemi ſkrewnienie/
Spráwią to/ że mu nie vczyni ƒzkody/
Cieniow na iego KSIĘZYC ſprzyśiężenie.
Jáſnością/ Honor; y ƒzcześcia powody;
A dźwiękiem/ Cnoty; odpędzą záćmienie.
Jednák mu więcey pośiłku przybędźie
Jeśli w twey/ XIĘZNO/ żyć pámięći będźie.

Pośiłki grobowe

Záćmionemu KSIĘZYCOWI,
Iáśnie Oświeconego Xiążęćiá

DIMITRA KORYBVTA WISNIOWIECKIEGO,

W Krákowie w Kośćiele v S. TROYCE v Oycow Dominikanow pogrzebionego.

Z Tobą mi iuż rzecz/ do źiemnego lochu
Skłonny/ Polſkiego Achilleſá prochu.
Tobą/ pośypę kárte nápiſáną/
Wierƒzow zabáwę kończąc/ opłákáną.
Jeżeli płáczem niewczáſowáć ćieni
Zákázowáli niekiedy Vczeni;
Ległe Xiążęcia w źimnym grobie kośći/
Precz z niego y żal pędzą/ y litośći.
Pompeiuƒzá/ vćiętey bez głowy
Z morzá wyrwány ná brzeg Ptolemowy/
Kordus gdy drobnym tułow ogniem pali/ *Lukan w Kśiędze 8.*
Ná srogie ƒzczeście naywięcey śię żali/
Że miał iść w popioł nie w Rzymie złożony/
Kędy Ceſárſkie śmierć tłukłá Korony!
Tobie/ z purpurą lubo żywot zwłoczy/
Xiąże, poćiechy tey śmierć nieuwłoczy.
W Polſkiey Stolicy/ ktorey rząd żywemu *Pogrzebiony w Krákowie*
Zlećiłá Cnotá/ grob dáie zmárłemu.
Bo/ á gdźieƒz ſłuƒzniey grześć Xiążęce ćiáło
Ják w Miaſt Xiążęciu Krákowie/ przyſtało?
Rzekłbyś/ że gdy tu grob Ciáłem osádza
DIMITR, poddánych żalowi wygadza/
Ktorych/ by śmiercią ſwą dłużey nie rzewnił/
Że z nimi mieƒzka/ pogrzebem vpewnił.

 Zwła-

Zwłaszczá że bliska Wáwellowa skáłá/
Wabi tu krewnym sąśiedztwem MICHAŁA:
Innych też twarzy Koronatow/ Krewne/
Vlżenie żalu obiecuią pewne.
Ieszcze mu y to chęć do grobu wzruszy/
Smierćią skázony że przybytek duszy/
Małżonká/ Xiążąt Komplement, w ten wnośi
Ktory/ Troyświete imię/ Kośćioł nośi.
Z ćiáłá wygńánce/ iuż prożne otuchy/
Szczęśćia Oyczyżná gdy przyimuie duchy/
Iż niepoiętą im w wzrok TROYCE mile
Wlewa/ Niebieskie tym cukruie chwile.
Twemu DIMITRZE prochowi/ Dom ćieni/
Gdy ná tez pátrzyć bedźiesz/ w co sie zmieni?
Wonne z Sábbeyskich szczypáne pol łupy/
W stos choynie rzuczał gdy palił Rzym trupy.
Nie trzebá z wonney pol łupić ozdoby/
Aby Xiążęce zapách miały groby:
Wonnieyszy niż był w wiszące zagony
W Imie HIACYNTA iest zapách wpoiony:
Zktorym/ iák żywy czćił Xiąże krwi zgode/
Ták/ spolną grobu miłuie gospode.
Szczyć sie Marcellu/ częśći świátá cztery
Zeć ná mogiłę pustoszą kwátery?
Ze mną/ zá wiekszę świát szczęśćie poczyta/
Iż grob DIMITRA, nie w roże zákwita/
Ani zásypał śnieg go liliowy/
Lecz swym ćmi niebem kwiát HYACINTOWY.
Acz bym/ Zoilá nie vszedł nágány/
Gdy bym rzekł/ z wiosny że ten grob obrány.
Nie schodzi bowiem zwłokom tu złożonym/
Ná kwiátách/ łupie Hesperow pieszczonym.
Iák by/ Páźdźiernik niepłodem osuty/
Kwiátorodnego wdźiał Máiá przyrzuty;
DIMITRA ćiáłu kwitnący grob łoży/
Z krwią fárbowáney WOYĆIECHOWEY ROZY.
Práwie/ Xiążęcy grob/ kwiátow Krolowa
W szárłat odźieie/ Rożá WOYCIECHOWA!
Przedtym/ gdy ćiáło złotem odważone/
Do Polski z sobą wnośiło Korone.
CHRABREGO/ choynie pobożnośc wspániáłá/
Ná śiedm mil bárwę dla gośćińcow dáłá.
Dźiś DIMITR w grobu złożony popiele/
Xiążęcy szárłat/ pod nogi mu śćiele.

Ah!

V S. Troyce.

Gdźie iest grob S. Iácká.

Æneid: 6.

Wdźień prze nieśienia S. Woyćiechá

Ah! żeś ná odśiecz/ BISKVPIE/ z włoczniámi
Aż po przegráney/ przyćiągnął/ z Parkámi:
Mogł by był przećiw złożony/ grot ostry/
Szalone w gniewie zátámowáć Siostry!
Acz/ to Polskiego záßczyt Káwálerá/
Że gdy go smutny loch w źiemi záwiera;
Ktore przy śmierći WOYCIECHA krußyły
Kopiie/ Nieba ná pogrzeb zrzućiły.
By były w baiek zwiedźione odmety/
Nie potonely ná duße okręty/
W Ktorych Przewoźnik w wyćiosáney łodźi/
Ná inny/ zmárłych duße/ świát/ przewodźi:
A owe rzeki nieprześćigłe w biegu/
Wyláły powodź/ z płonnych baśni brzegu:
Rzekł bym/ że XIĄZE/ ten ćie Tyfis/ w cále/
Wzad nie płynące/ przewieźie przez fale.
Bo go w te stawe Palinurow/ wniosło
Ktorym śię y dźiś ßczyći/ Prußkie wiosło.
Co ieśli przewoź niedostátek łodźi
Strudni/ ten/ IACKA Płaßcz/ dobrze nádgrodźi.
Wßák kiedyś bystrey vchodząc dźikośći/
W płaßcz wśiadßy/ śmiele proł Wiślne wnętrzności.
J w támtey trudney wiecznośći przepráwie/
Ná podobney mu zeyść nie może náwie.
Gdy Lizymáchá mogiłę budował
Ktoś/ ná niey dłotem ßczenie nárysował/
Mieniąc/ że stráchem wiárá nie stárgána
Zbespiecznieć miálá przy straży Brytaná.
V Oycow Dominikanow J Twego/ XIĄZE/ głuchym nie przystoi
Názywáć grobu/ ná ktorym Pies stoi/
Herbowny Záßczyt Synow DOMINIKA/
Ktoremu z gęby pochodnia wynika.
Wiec głośne ßczenie przyiázne ogniowi/
J záćmionemu świátlá KSIĘZYCOWI
Przyday/ y głosem/ iák trzebá ogromnym/
Oznáymiy wiekom DIMITRA potomnym.
w Káplici S Kátárzyny Senen: Ty záś coć piękným płotem grodźi czoło/
Wdźiane bez musu/ wite ćierniem koło/
Gdyß większa żyzność/ od twych stroni/ głogi/
Niß od Cypryskiey wźięły w baykách nogi:
Pod rożą/ znakiem śćisłego milczenia/
Strzeß/ Panno z Senny/ XIĄZECEGO ćienia.

